

I. ROZPRAWY

WOJCIECH KULISIEWICZ (Warszawa)

„Postawienie czapki” — studium z dziejów litewskiego postępowania sądowego w XV i XVI wieku

I. Wprowadzenie. II. „Postawienie czapki” w ujęciu historiografii XIX i XX w. III. Instytucja wydaczki i rzucenie czapek w przywilejach ziemskich Wielkiego Księstwa Litewskiego. IV. „Postawienie czapki” w praktyce sądów litewskich. V. „Postawienie czapki” a niektóre elementy postępowania dowodowego w procesie litewskim XV - XVI w. VI. Uwagi końcowe.

I

Proces litewski XV - XVI stulecia jest jedną z najciekawszych i jednocześnie najsłabiej zbadanych gałęzi ówczesnego systemu prawnego. Temat ten ogólnie zarysowany w opracowaniach syntetycznych, dziś już w znacznej mierze przestarzałych, nie może poszczycić się również poważniejszymi pracami o charakterze monograficznym. W tej sytuacji uzasadnione wydaje się podjęcie badań zarówno nad przepisami normującymi proces, jak i praktyką wymiaru sprawiedliwości w Wielkim Księstwie Litewskim.

Ziemie tego państwa były, przynajmniej od końca XIV w., terenem ścierania się wpływów dwóch kultur, między którymi kształtowała się czerpiąca z obu, lecz ostatecznie specyficzna, kultura litewska. Dotyczy to również dziedziny prawa. Dynamiczna ekspansja państwa litewskiego w XIII i XIV w. spowodowała, że pod jego panowaniem znalazły się rzesze ludności ruskiej, reprezentującej wyższy niż zdobywcy poziom kultury prawnej, przyzwyczajonej do już funkcjonujących a utrwalonych tradycją norm, w tym również dotyczących postępowania sądowego. Wydaje się, że w odniesieniu do tego wycinka systemu prawnego, przywiązanie do formalistycznych, starych reguł było szczególnie silne, zwłaszcza wśród warstw ludowych. Natomiast wprowadzanie do praktyki rozwiązań nowych, czerpiących wiele z obcej kultury prawnej, napotykało prawdopodobnie opór, wyrażający się długotrwałym funkcjonowaniem norm

wcześniejszych, zamiast lub obok stanowionych. Dlatego też, obok instytucji ujętych w statutach litewskich, spotykamy inne, nie znane nowemu prawu pisanemu a mocno zakorzenione w praktyce. Do nich należało — naszym zdaniem — także postawienie czapki.

Za podstawę prezentowanego szkicu posłużyły akta sądowe opublikowane w tomach XVII i XXI (ziemskie grodzieńskie), XVIII (o sądach kopnych), XXII (ziemskie słonimskie), XXVI (grodzkie upickie) i XXXII (grodzkie wilkomierskie), wydawane przez działającą w latach 1865 - 1915 w Wilnie komisję archeograficzną. Wykorzystano także zapisy *Metryki Litewskiej* zamieszczone w tomach XX i XXVII *Ruskoj Istorической Biblioteki* oraz wydane przez F. Leontowicza. Materiały uzupełniły pomniejsze wydawnictwa źródłowe, a to *Skarbiec dyplomatów* wydany przez I. Daniłowicza, *Archiwum XX. Lubartowiczów-Sanguszków w Sławucie*, t. IV, i *Belaruskij Archiū*, t. II. Kwerenda źródłowa objęła także inne opublikowane zespoły akt odnoszące się do historii ziem Wielkiego Księstwa Litewskiego. Ponieważ jednak stanowiły one tylko tło źródłowe dla podejmowanego zagadnienia, przytaczania ich w tym miejscu nie uważamy za konieczne.

II

Dotychczasowa literatura postawieniem czapki zajmowała się jedynie na marginesie innych zagadnień, dotyczących litewskiego postępowania sądowego. Większość autorów wspominających o tej instytucji, zastrzegła fragmentaryczność i incydentalny charakter swych uwag.

T. Narbutt przedstawił postawienie czapki jako „starowieczny litewski sposób przyświadczenia z zaklęciem się czyli przysięgą”¹. Na podstawie dość ubogiej — jak można wnosić — bazy źródłowej uważał on, że w trakcie procesu godni wiary świadkowie na poparcie własnych zeznań, kładli na stole przed sędzią swe czapki, wypowiadając przypuszczalnie formułkę: *jak tę czapkę składam w ręce twoje, tak jestem gotów głowę moją dać w zakład rzetelności świadectwa mojego*². Pogląd wyrażony przez Narbutta budzi wątpliwości. Według dostępnych źródeł to nie świadkowie, lecz strony (bądź w sądzie kopnym — kopnicy) stawiały czapki, a wypadki ryzykowania głową, choć zdarzały się, były niezmiernie rzadkie³.

¹ T. Narbutt, *Dzieje starożytne narodu litewskiego*, t. I, Wilno 1835, s. 294 - 295.

² Ibidem, s. 294.

³ Narbutt uważał, że zwyczaj postawienia czapki znany był również w Polsce w XIII - XIV w., ibidem, s. 295, przyp. 1. Jednak powoływany przez niego Czacki wspomina o przekazaniu czapki lub rękawiczki li tylko jako o symbolach przeniesienia własności, por. T. Czacki, *O litewskich i polskich prawach*, t. II, Warszawa 1801, s. 156, przyp. 1497.

Z większą ostrożnością i z jednoczesnym wskazaniem na źródło swych twierdzeń, przedstawił postawienie czapki J. Jaroszewicz⁴. Autor ten sięgnął do opartego na autentycznym dokumencie, opublikowanego w roku 1836⁵ protokołu rozprawy, która miała miejsce przed sądem biskupa wileńskiego w pierwszych miesiącach 1555 r. Przyznając, że „co właściwie znaczyć miało to pokładanie czapki, rzecz dotąd nie jest jeszcze dostatecznie wyjaśniona”⁶, zaprezentował pogląd nieznanego autora zawarty w notce poprzedzającej publikację wspomnianego dokumentu w *Wizerunkach i Roztrząsaniach Naukowych*. Ten ostatni postawienie czapki traktował jako „sposób dowodzenia rzeczy przed sądem”⁷ przez stronę procesową, połączony z żądaniem dokonania analogicznej czynności przez stronę przeciwną (przystawienie czapki). Odmowa przystawienia czapki powodowała przegranie sporu. Autor notki łączył omawianą instytucję ze znanym trzem statutom litewskim zakładem (zareka, *vadium*), z tą różnicą, że żądanie ustanowienia zakładu przysługiwało — jego zdaniem — jedynie stronie powodowej, natomiast czapkę mogły postawić obie strony procesowe. Nieco odmienny pogląd wyraził sam Jaroszewicz. Postawienie czapki przedstawił jako występującą na Rusi instytucję nazywaną przez niego „wykładem”⁸. Wykład ów polegać miał na złożeniu przed sądem pewnej sumy pieniędzy przez powoda z zastrzeżeniem, iż w wypadku przegrania sporu przypadnie ona na rzecz sądu, natomiast w razie wygranej, strona przeciwna zobowiązana będzie analogiczną sumę zapłacić sądowi. Pieniądże składano w czapce i dlatego też źródła mówią o postawieniu czapki. Jaroszewicz nie dał więc jednoznacznej odpowiedzi na pytanie co oznaczało postawienie czapki, choć trafnie połączył ów symboliczny gest ze znanym już Czackiemu wykładem. Możemy zaś przyjąć, że polskiemu terminowi *wykład*, odpowiada ruskie słowo *wydawka* bądź *wydaczka*⁹, o czym będzie jeszcze mowa.

Hipotezę postawioną przez Jaroszewicza podjęła większość późniejszych badaczy, którzy wspominali o postawieniu czapki i wydaczce. W. A. Maciejowski twierdził, że „stawienie do czapki jest litewskim przejawem

⁴ J. Jaroszewicz, *Obraz Litwy pod względem jej cywilizacji od czasów najdawniejszych do końca wieku XVIII*, cz. 1, Wilno 1844, s. 160 - 161.

⁵ Por. *Wizerunki i Roztrząsania Naukowe*. Poczet nowy, nr 10, Wilno 1836, s. 129 - 138.

⁶ J. Jaroszewicz, o.c., s. 160.

⁷ *Wizerunki i Roztrząsania*, nr 10, s. 124.

⁸ J. Jaroszewicz, o.c., s. 160 - 161. Informacji na temat wykładu zasięgnął Jaroszewicz od Czackiego, por. T. Czacki, o.c., s. 59, przyp. 1281. Instytucja ta w późniejszej literaturze rosyjskiej nazywana była „wydaczką”, o czym niżej. J. Adamus mylił się, twierdząc że „Jaroszewicz nie zna wydawki, a tylko stawienie czapki jako zawiązanie postępowania dowodowego”, por. J. Adamus, *O wstępnych aktach procesu litewskiego (do II statutu)*. *Garść notatek*, „Ateneum Wileńskie”, XII, Wilno 1937, s. 250, przyp. 45.

⁹ Nazwy te zarówno w źródłach, jak i w literaturze używane są zamiennie.

ogólnosłowiańskiego zakładu”¹⁰, który utożsamiał z instytucją „wzdania” (*resignatio bonorum*). Miała ona polegać na zobowiązaniu się powoda do zapłacenia sądowi określonej sumy pieniędzy w wypadku przegrania sporu, przy czym powód żądał identycznego zobowiązania ze strony pozwanego. Jednak Maciejowski nie wyjaśnił bliżej swego twierdzenia, nie dał też żadnego odesłania źródłowego.

Pochodząca z drugiej połowy XIX w. i początku naszego stulecia rosyjska literatura historycznoprawna w kwestii dotyczącej postawienia czapki oparła się na przepisach litewsko-ruskich przywilejów ziemskich oraz dokumentach praktyki sądowej. Postawienie czapki powszechnie uważane było za symboliczny gest oznaczający dokonanie wydaczki. Jednak w zagadnieniach szczegółowych zarysowały się pewne różnice co do znaczenia i formy omawianej instytucji. M. F. Władimirskij-Budanow a za nim M. Jasinskij uważali, że wydaczka polegała na zawarciu pomiędzy przyszłymi stronami procesowymi umowy o stawienie się do sądu, w celu rozstrzygnięcia sporu¹¹. Jasinskij sądził, iż oprócz terminu umowa zawierała również określenie przedmiotu sporu oraz ustalała wysokość wzmacniającego ją zakładu¹². Symbolem dokonania wydaczki — zdaniem wspomnianych autorów — było wyrzucenie czapek w górę. Strona, która nie stawiała się przed sądem lub przegrała spór — traciła swój zakład na rzecz władzy sądowej.

W nieco odmienny sposób interpretowali postanowienia dotyczące wydaczki N. S. Tumasow¹³ i M. Lubawskij¹⁴. Dla obu autorów istotą wydaczki było zawarcie przed sądem zakładu, polegającego na włożeniu do czapek określonej sumy pieniędzy i oświadczeniu, że po rozstrzygnięciu sporu, pieniądze strony przegrywającej przypadną sądowi. Tumasow kładł duży nacisk na konieczność zgodnego działania stron, uważając że jedynie przy obopólnym zamanifestowaniu woli rozstrzygnięcia sporu dokonywała się wydaczka. W razie braku zgodności należało poszukiwać innych, nawet pozasądowych, możliwości rozwiązania konfliktu. M. Lubawskij zaś twierdził, że odmowa dokonania wydaczki przez jedną ze

¹⁰ W. A. Maciejowski, *Historia prawodawstw słowiańskich*, wyd. 2, t. III, Warszawa 1859, s. 275.

¹¹ M. F. Władimirskij-Budanow, *Christomatija po istorii russkogo prawa*, Kijów—Petersburg 1887, s. 49, przyp. 10.

¹² M. Jasinskij, *Ustawnyja ziemskija gramoty litowsko-russkogo gosudarstwa*, Kijów 1889, s. 189, przyp. 375. Taką interpretację przepisów o wydaczce przyjmuje po Jasińskim również Demczenko, por. G. W. Demczenko, *Nakazanie po Litowskomu Statutu w jego triech riedakcjach (1529, 1566 i 1588)*, Kijów 1894, s. 94, przyp. 1.

¹³ N. S. Tumasow, *Dworiaństwo zapadnoj Rossii w XVI w.*, Kijów 1869, s. 101–102, przyp. 62. Jego pogląd poparł Bestużew-Rjumin, por. Bestużew-Rjumin, *Russkaja istoria*, Petersburg 1885, s. 78, przyp. 98.

¹⁴ M. Lubawskij, *Obłastnoje dielenije i miestnoje uprawlenije Litowsko-russkogo gosudarstwa ko wriemieni izdania pierwago Litowskago statuta (istoriczeskije oczerki)*, Moskwa 1893, s. 685–686.

stron wyrażająca się nieprzystawieniem czapki, oznaczała dla niej przegraną w sporze. Utraconą sumę zakładu nazywano „wymietnym”. Miało ono zajmować niepoślednie miejsce wśród dochodów przypadających namiestnikom-dzierżawcom w Wielkim Księstwie Litewskim¹⁵.

Ogólnikowo, mimo szerokiej znajomości źródeł, określił wydaczkę F. I. Leontowicz. Uważał, iż była to tylko przysięga stron procesowych, wzmocniona pieniężnym zakładem¹⁶.

W skromnej literaturze przedmiotu więcej miejsca poświęcono zewnętrznemu przejawowi dokonania wydaczki, jakim był symboliczny gest postawienia czapki. I. Sprogis, nie wiążąc go ani z wydaczką, ani z zakładem, twierdził, że postawienie czapki oznaczało wniosek strony procesowej o przeprowadzenie dowodu ze świadków lub dokumentów z jednoczesną zgodą na rozstrzygnięcie sporu na podstawie zeznań lub treści dokumentu oraz zobowiązanie się do zapłacenia określonej sumy pieniędzy, gdyby postępowanie dowodowe nie potwierdziło okoliczności przedstawionych przez stronę zgłaszającą wniosek. Przeciwnik procesowy mógł przystawić czapkę bądź odmówić dokonania tej czynności¹⁷. Sprogis ograniczył się jedynie do zrelacjonowania wyraźnie widocznych w aktach sądowych zewnętrznych przejawów omawianej instytucji.

Z postawieniem czapki spotykamy się również w postępowaniu przed sądem o charakterze ludowym, jakim był sąd kopny, występujący na południowych i wschodnich ziemiach Wielkiego Księstwa. W tym kontekście kilka uwag omawianej instytucji poświęciła A. Jefimenko¹⁸, szerzej natomiast przedstawił ją I. Czerkaskyj, który, krytycznie odnosząc się do ustaleń poprzedniczki, dał najpełniejszy w dotychczasowej literaturze pogląd na postawienie czapki i zakład sądowy¹⁹. Opierając się na szerokiej podstawie źródłowej autor ten, podobnie jak większość wcześniejszych badaczy, uznał postawienie czapki za zewnętrzną oznakę dokonania zakładu. Dochodził on do skutku za zgodą obu stron w momencie podniesienia rzuconych czapek, a jego suma (o dowolnie ustalonej wysokości) przypadła stronie wygrywającej spór²⁰. Czerkaskyj znał również wydaczkę, choć nazwa ta nie występuje w postępowaniu przed sądem kopnym. Uważał ją za formę zakładu, dochodzącego do skutku przez zgodne rzućcie czapek²¹.

¹⁵ Ibidem, s. 686.

¹⁶ F. I. Leontowicz, *Istoczniki russko-litowskiego prawa*, Warszawa 1894, s. 50, przyp. 1.

¹⁷ Akty wydawajemyje Wilenskoju Archeograficzieskoju Kommissieju, t. XVII (dalej AWK XVII), Wilno 1890, Priedsołowje, s. XXXIII - XXXIV.

¹⁸ A. Jefimenko, *Jużnja Ruś, oczerki, isledowanija i zamietki*, Petersburg 1905, s. 345 - 364.

¹⁹ I. Czerkaskyj, *Hromadskyj (kopnyj) sud na Ukraini-Rusi XVI - XVIII w.*, Kijów 1928.

²⁰ Ibidem, s. 357 - 359.

²¹ Ibidem, s. 362.

W naszej literaturze międzywojennej kwestię wydaczki i postawienia czapki zauważył J. Adamus²². Niestety, ograniczył się wyłącznie do uwag krytycznych w stosunku do twierdzeń Włodimirskiego-Budanowa i Czerkaskiego, nie przedstawiając własnego poglądu.

Dla wszystkich wspomnianych autorów, niezależnie do dzielących ich różnic, charakterystyczne jest przeświadczenie o dawności i rozpowszechnieniu w prawach słowiańskich instytucji zakładu przy jednoczesnym podkreśleniu litewskiej specyfiki symbolicznego gestu postawienia czapki.

III

Przywileje ziemskie stanowią obok *Sudiebnika* Kazimierza podstawowe źródło pisanego prawa sądowego, obowiązującego na Żmudzi i ziemiach ruskich Wielkiego Księstwa w XV w. Treść większości z nich²³ dotarła do nas, w formie zmodyfikowanej, dzięki potwierdzaniu w końcu XV i na początku XVI w. przez Aleksandra i Zygmunta wcześniejszych przywilejów, które to potwierdzenia wpisywane były do zachowanych ksiąg *Metryki Litewskiej*. Zaś oryginalne przywileje, jak przypuszczał M. Jasiński²⁴, nie ustanawiały nowych norm i instytucji dla ziem, na których miały obowiązywać, lecz były raczej potwierdzeniem norm i zwyczajów wcześniej tam funkcjonujących. Za najstarsze ze znanych uchodzą przywileje połocki i witebski. Wydanie ich po raz pierwszy odnosić się zwykło do ostatniego dziesiątka lat XIV stulecia, czyli do panowania Witolda²⁵. On sam i jego następcy chcąc zapewnić sobie przychyłność dominującego na ziemiach Wielkiego Księstwa żywiołu ruskiego, uroczyście potwierdzali obowiązujące wcześniej na danym terytorium prawa, przynajmniej w części dotyczącej stosunków pomiędzy władzą a poddanymi. Nietrudno zauważyć, że przywileje spełniały w znacznym stopniu funkcję ochrony poddanych przed samowolą książęcych urzędników²⁶. Czas wydania innych, poza połockim i witebskim, przywilejów pozostaje

²² J. Adamus, o.c., s. 250.

²³ Uwzględniamy tu za M. Jasińskim osiem przywilejów ziemskich: wydane przez Aleksandra dla ziemi żmudzkiej w 1492 r., powiatu bielskiego w 1501 r., ziemi witebskiej w 1503 r. i ziemi smoleńskiej w 1505 r. oraz wydane przez Zygmunta dla ziemi kijowskiej w 1507 (i 1529) r., ziemi wołyńskiej w 1509 r. i ziemi połockiej w 1511 r. oraz przywilej Aleksandra dla mieszczan kijowskich z 1494 r.

²⁴ M. Jasiński, o.c., s. 36.

²⁵ Ibidem, s. 53 oraz W. I. Jakubowski, *Ziemskie przywileje Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Żurnal Ministerstwa Narodnego Proświeszczenia, cz. 347, 1906, nr 6, s. 270.

²⁶ Tym można tłumaczyć brak przywilejów dla centralnych ziem Wielkiego Księstwa — w bezpośredniej bliskości władzy książęcej nie były one konieczne.

dyskusyjny²⁷, niemniej dla naszych rozważań, podkreślając powyższe zastrzeżenie o stosunku norm przywilejów do realnie funkcjonującego prawa, przyjąć możemy, że od początku XV w. instytucja wydaczki w tych normach występująca, znajdowała zastosowanie w procesie na Żmudzi i ziemiach ruskich, wchodzących w skład Wielkiego Księstwa.

Potwierdzenia przywilejów ziemskich są jedynym znanym źródłem prawa mówiącym o wydaczce. Nie spotykamy tego określenia ani w ogólnopaństwowym przywileju Kazimierza Jagiellończyka z 1447 r., ani w pochodzącym z 1468 r. *Sudiebniku* tegoż władcy, ani wreszcie w żadnym ze statutów litewskich. Wnosić stąd można, że wydaczka w momencie ukazania się przywileju z 1447 r. i *Sudiebnika* była już na tyle zakorzeniona w ówczesnej praktyce prawnej, iż nie dostrzegano potrzeby ustawowego uregulowania tej instytucji.

Lakoniczne wzmianki znajdują się w siedmiu (spośród dziewięciu branych tu pod uwagę) przywilejach, a mianowicie w żmudzkim z 1492 r., witebskim z 1503 r., smoleńskim z 1505 r., połockim z 1511 r., kijowskich z 1507 i 1529 r. oraz w wydanym w 1494 r. przywileju dla mieszczan kijowskich²⁸. Odnośnie do instytucji wydaczki w przywileju żmudzkim władca przyrzekał: *Item obligatio vadium alias widawszczyzna nec etiam judiciales alias peresudy de cetero inter ipsos fieri non debent*²⁹. Przy-

²⁷ M. Jasinskij datował pierwsze wydanie przywilejów smoleńskiego i kijowskiego na lata 1395–96, przypisując je Witoldowi. Natomiast W. I. Jakubowski uważał, że przywilej smoleński został zestawiony i wydany na podstawie przywileju witebskiego ok. 1442 r., o.c., s. 281, a kijowski dopiero w 1471 r. po śmierci kniazia Semena Oielkowicza, Witold zaś nie wydał dla tej ziemi żadnego przywileju. Do pracy Jakubowskiego, mimo że stanowi ona do dziś podstawową formalną analizę przywilejów ziemskich, należy podchodzić z dużą ostrożnością. Por. I. P. Starostina, *Niekotoryje osobienosti razwitiia prava wostocznostawianskich ziemel w Wielikom Knjażestwie Litowskom*, w: *Rossija, Polsha i Priczernomorje w XV–XVIII ww.*, Moskwa 1979, s. 119.

²⁸ Zwraca uwagę, że postanowienia o wydaczce nie odnajdujemy w przywilejach: wołyńskim i powiatu bielskiego. O ile bowiem podstawą tekstów wymienionych sześciu potwierdzeń były przywileje pochodzące z przełomu XIV i XV w., o tyle wołyński został wydany najprawdopodobniej przez Kazimierza Jagiellończyka ok. 1452 r. (po śmierci Świdrygielly), a bielski dopiero 22 lutego 1501 r. przez Aleksandra.

²⁹ Teksty przywilejów ziemskich cytuję za M. Jasinskim, o.c. Analogiczne postanowienie w potwierdzeniu przywileju żmudzkiego, wydanym przez Zygmunta 29 listopada 1507 r. w Grodnie, brzmiało: *Item vadium alias zaruby aut widawszczyzna et etiam judiciales alias przesudy de caetero inter ipsos fieri non debent*, Akty Litovskoj Mietriki, wyd. A. F. Leontowicz, t. I, cz. 2, nr 775, s. 198. Przywilej ten potwierdzony był jeszcze przez Zygmunta III, jednak tekst tego potwierdzenia nie jest znany. Opublikowany natomiast został tekst potwierdzenia wydanego 9 kwietnia 1574 r. w Krakowie przez Henryka Walezego. Odnośnie do wydaczki art. 13 tego potwierdzenia mówił: *Wydawszczyzna i peresudy ot bolszego do nameńszego stanu obywatelaj zemli Zomoitskoje ne majut byti brany*, Akty otnosjaszcziesia ko istorii Zapadnoj Rossii, t. III, 1848, nr 59, s. 177.

wilej witebski z 1503 r. określał wydaczkę w sposób następujący: *A koli o czo poswariat'sia i wydadut'sia w kolce oba, to wina na nas, a wy-dast'sia odin a druhiy ne wydadut'sia, za to nam ich ne kazniti*. Podobne postanowienie zawierał również przywilej połocki z 1511 r.³⁰ W tej samej kwestii przywilej smoleński z 1505 r. mówił: *A takoz w roki wydawki, szto odin wydadut'sia a druhiy ne wydadut'sia, tut winy niet, a koli oba wydadut'sia, ino sudom doszod, na winowatom wina wziati*³¹. I wreszcie przywilej kijowski z 1507 r. ujmował omawianą instytucję w sposób następujący: *A o wydaczku, koli sia oba-dwa wydadut i oba szapkami werhut ino to wydaczka, a odin sia wydadut a druhiy sia ne wydadut, ino to ne wydaczka*³².

Tak więc, gdy zaistniał spór, jego uczestnicy powinni dokonać wydaczki, polegającej na przedstawieniu sądowi okoliczności sporu i wysokości zakładu pieniężnego, który gotowi byli stracić, w wypadku gdyby ich twierdzenia nie zostały udowodnione w toku postępowania przed sądem. Jak wynika z przywilejów kijowskich, oznaką dokonania wydaczki było rzucenie czapek³³. Po rozstrzygnięciu sporu, zakład strony przegrywającej przypadał sądowi jako tzw. wina. Najbardziej charakterystyczną cechą występującą we wszystkich cytowanych przywilejach była konieczność zgodnego dokonania wydaczki przez strony procesowe. Co więcej, z tekstu wynika, że rozstrzygnięcie sporu (a tym samym udzielenie jednej ze stron ochrony prawnej) i ukaranie winnego możliwe było tylko wówczas, gdy przez dokonanie wydaczki obie strony zgodziły się na przeprowadzenie postępowania. Przyjęcie takiej interpretacji prowadziłoby do wniosku, że odmowa dokonania wydaczki przez jedną ze stron,

³⁰ W. I. Jakubowski uważał, posługując się metodą analizy językowej, że wydane przez Witolda przywileje połocki i witebski zawierały około dziesięciu najstarszych na ziemiach Wielkiego Księstwa pisanych norm prawnych. Miały one pochodzić z okresu panowania w Połocku pierwszych kniaziów litewskich — Witeny, Wojny, Narymuntę i Andrzeja Olgierdowicza (pierwsza połowa XIV w.). Zdaniem Jakubowskiego, zarówno wśród tych postanowień, jak i dodanych przez Witolda w końcu XIV w. nie było przepisu o wydaczce. Został on dopisany w latach 1430 - 1447 przez Swidrygiełłę, Zygmunta Kiejstutowicza lub Kazimierza, por. W. I. Jakubowski, o.c., s. 267 - 272 i 278. Przywilej połocki obowiązywał formalnie do końca istnienia Rzeczypospolitej — potwierdzany był przez Zygmunta Augusta (21 lutego 1547), Stefana Batorego (?), Zygmunta III (15 czerwca 1593), Władysława IV (1634) i w końcu przez Katarzynę II (1788). Co ciekawe, artykuł mówiący o wydaczce jeszcze w roku 1673 sformułowany był identycznie jak w potwierdzeniu z 1547 r.

³¹ Podobnie przywilej Aleksandra dla mieszczan kijowskich z 1494 r. por. Akty odnoszące się do historii Zapadnoji Rossii, t. I, nr 120, s. 144.

³² Analogiczne postanowienie znajdowało się w przywileju kijowskim z 1529 r. Późniejsze potwierdzenia tego przywileju nie są znane.

³³ Mimo że tylko przywileje kijowskie wspominają o rzuceniu czapki, to rozpowszechniona w sądach litewskich praktyka pozwala przypuszczać, że i w innych ziemiach gest ten był symbolem dokonania wydaczki.

pozbawiała adwersarza możliwości uzyskania ochrony prawnej³⁴. Gdyby tak było rzeczywiście, spotkalibyśmy się z bardzo daleko idącą dyspozytywnością w procesie, pozwalającą nawet na uchylenie się od poniesienia odpowiedzialności. Daleko bardziej prawdopodobne jest przypuszczenie, że strona odmawiająca dokonania wydaczki, automatycznie przegrywała spór, nie ryzykując jednak utraty sumy zakładu, określonej przy dokonywaniu wydaczki³⁵. Zostało ono potwierdzone przez praktykę sądów litewskich w XV i XVI stuleciu.

Przywileje połocki i witebski dają ciekawą wskazówkę, dotyczącą formy, w jakiej przebiegał proces na tych ziemiach w XIV - XVI w. „Wy-danie się” miało następować „w kolce” — istniało więc koło, krąg, już to utworzony przez otaczającą miejsce sądu publiczność, już to specjalnie wyznaczony dla stron dokonujących czynności procesowych.

Dokumenty praktyki sądowej poważnie wzbogacają naszą wiedzę o wydaczce, warunkach i sposobie jej dokonania oraz — co najważniejsze — o konsekwencjach. W kwietniu 1497 r. wielki książę Aleksander rozpatrywał skargę mieszczanina smoleńskiego Karpa na władkę smoleńskiego Jakima, obwiniającą go o bezprawne zagarnięcie należącego do Karpa sadu. Dodać można, że w zastępstwie władki występował pisarz Iwaszko Sapieha. *I Iwaszko Sapieha z tym Karpom pered nami sia wydawal z piatidesiat rublew hroszej i stalsia na wsiu zemlu smolenskiju: a jest-li'by władka Jakim za żywota swojego toho sadu był w derżanii. I tot Karp ne smeł o tom z nim sia postati, a i na to też dowodu nikotoroho pered nami ne wczinił, iż by toho sadu władka Jakim w derżanii był*³⁶ — i oczywiście upadł w sporze. Sapieha śmiało zdecydował się na dokonanie wydaczki, zaproponował wysoką sumę zakładu (którą strona przegrywająca przecież straci), odwołując się jednocześnie do wszystkich mieszkańców ziemi smoleńskiej (każdego gotowy był powołać na świadka), aby złożyli zeznanie na okoliczność posiadania przez władkę Jakima spornego sadu. Karp nie chciał lub raczej nie mógł podjąć takiego ryzyka. Nie godząc się na zeznania świadków, odmówił dokonania wydaczki, w wyniku czego musiał zrezygnować z roszczeń wobec władki Jakima.

Terminu *wydaczka* nie spotykamy w źródłach praktyki prawnej XV i XVI w. Również bardzo rzadko występuje określenie *wydać się*, użyte tak, jak w zacytowanym protokole. Częściej natomiast można znaleźć wzmiankę o „postawieniu czapki” przez stronę wiodącą spór. Że chodzi tu o dokonanie jednej czynności procesowej, przekonujemy się porów-

³⁴ N. S. Tumasow uważał, że w takim wypadku strony zwracały się do innego sędziego, sądu bądź szukały w ogóle odmiennego sposobu rozwiązania sporu, N. S. Tumasow, *Dworiaństwo*, s. 101 - 102, przyp. 62.

³⁵ M. Lubawskij, o.c., s. 686.

³⁶ Russkaja Istoriceskaja Bibliotieka, t. XXVII (dalej RIB XXVII), nr 152, łam 673.

nując dwa dokumenty z lat 1495 i 1498, dotyczące różnych faz tej samej sprawy. W listopadzie 1495 r. w Grodnie przed wielkim księciem Aleksandrem toczył się proces pomiędzy marszałkiem Litaworem Chreptowiczem a Jurijem Ilniczem o łąki, barchie i łowy nad rzekami Mirą i Inicą. *Pan Litawor marszałok a pan Jurij Ilnicz pered welikim kniazem jeho miłostiu u stoła wykinuli sia jeho miłosti so sta rublew [...] o senożati i o zemlu bortnuju, i to na Mirance rece. Pan Jurij rek: jestli ja ne doiszczu sia [...] senożatej i borti [...] ja dam welikomu kniaziiu sto rublew hroszej [...] A pan Litawor rek: jestli dej ja na to dowodu ne wcziniu, sztoż na Miri senożati z dawna zwiecznyj Swierżeńskii (Swierzeń — majątek Litawora Chreptowicza) i łowy i bort' ino dej ja dam jeho miłosti sto rublew hroszej*³⁷. Do rozstrzygnięcia jednak nie doszło i ponad dwa lata później w styczniu 1498 r., również w Grodnie sąd hospodarski, przypominając przebieg poprzedniej rozprawy, orzeka w sporze pomiędzy Chreptowiczem a Ilniczem: *i pan Litawor dawał dowod i szapku stawil szto predkowie jeho tych łowow w derżanii byli i on sam, i pan Jurij Ilnicz na swetki sia ne słał i szapki ne pristawił. I my prikazali panu Litaworu tyje łowy derżati*³⁸.

W pierwszej z wymienionych spraw strony wyznaczyły osoby urzędowe, w celu dokonania wizji lokalnej na spornym gruncie (*wziali sobe jezdokow z obu storon*) oraz sprecyzowały warunki i wysokość zakładu. Spór był już zarysowany, ale nie nastąpiło jego zagruntowanie. Ostateczna decyzja co do wejścia w spór zapada na kolejnej rozprawie, gdy Chreptowicz stawiał czapkę i prawdopodobnie wymienił świadków. Lepiej teraz zorientowany Ilnicz, widząc u przeciwnika zdecydowaną wolę doprowadzenia postępowania do końca, odmówił przystawienia czapki, co spowodowało przegranie sprawy, ale pozwoliło mu zachować niebagatelną, nawet dla wielmoży, sumę zakładu³⁹. Symboliczny gest oznaczający definitywne dokonanie wydaczki, odnotowany jest w aktach praktyki właśnie w swej zewnętrznej formie postawienia czapki.

IV

Postawienie czapki w procesie następowało w momencie, gdy strona powodowa przedstawiła już żądania pozwu, a strona pozwana w replice im zaprzeczyła. Wówczas jeden z uczestników postępowania, chcąc ostatecznie zawiązać spór i rozpocząć przeprowadzanie dowodu, dokonywał postawienia czapki. Mogła to uczynić każda ze stron, zarówno powod

³⁷ RIB XXVII, nr 113, l. 636.

³⁸ RIB XXVII, nr 165, l. 690.

³⁹ Jeden rubel dzielił się na 100 groszy, suma zakładu wynosiła więc 10 tys. groszy.

jak i pozwany. Januszko Dowgiałowicz pozwał przed sąd ziemski grodzieński Mikołaja Dowgirdowicza o zwrot długu w wysokości pół kopy groszy: *Mikołaj k'tomu sia ne znał i Januszko szapku stawil do swetkow*⁴⁰. Wojewoda połocki Stanisław Chlebowicz, będąc pozwanym w 1511 r. przed sąd wielkoksiażęcy przez posła księżnej mazowieckiej o bezprawne ustanowienie nowych myt w swoich majątkach, zaprzeczył temu zdecydowanie i *nadto szapku stawil z tysieczy złotych, iż dawniye myta bieret' a ne nowiye*⁴¹. Poseł, zasłaniając się brakiem pełnomocnictw, odstąpił od oskarżenia, najprawdopodobniej nie chcąc ryzykować utraty wysokiego zakładu. W wypadku gdy jako strona występowało kilka osób, czapki stawiali wszyscy solidarnie. Czynili tak występujący razem małżonkowie, reprezentujący swego pana urzędnicy prywatni, prowadzący sprawy miejskie mieszczanie czy współdziałający z urzędnikiem książęcym „ludzie hospodarscy”⁴².

Specyficznie wyglądało postawienie czapki w sądzie kopnym. Podobnie jak w postępowaniu przed sądem grodzkim czy ziemskim, również tutaj mogła tego dokonać strona. Często jednak stawiali czapki wszyscy uczestnicy sądu — kopnicy. Mający ludowy charakter sąd kopny gromadził na określonym miejscu (kopowisku) wszystkich posiadających zdolność prawną mieszkańców z ustalonego tradycją bądź wyznaczonego przez władzę terenu. W rozpatrywaniu sprawy i orzekaniu brały udział poszczególne siola pod przywództwem swych „starców”. Zgromadzenie takie działało z reguły w sprawach karnych, a jego celem było ustalenie i ukaranie przestępcy („szkodnika”). Z konieczności musimy tu pominąć wcześniejsze niezmiernie ciekawe fazy postępowania i skoncentrować się na samym momencie postawienia, a właściwie rzucenia czapek. W październiku 1594 r. podstarościemu mińskiemu relację z przebiegu sprawy przed sądem kopnym składali jego uczestnicy oraz woźny, obecny na odbytej kopie w charakterze urzędowego obserwatora. Kopnicy relacjonują iż: *mezi soboju opyt o toj szkode czynili i szkodnika sia dopytywali i szapki dej u czertu usi kopniki powkidywali, ne odstupujuczy odin drugoho [...]*⁴³. W tej samej sprawie stwierdza woźny: *Za tym starec Ignat' Browkowicz za pozwoleniem starcow Rewanickoho, Drehezańskoho i starca pana Ratomskoho [...] szapku do czerty kinul, tak też i tyje starcy swoi szapki pristawili na tom, iż szkodnika i winnoho spolnie iskat'*⁴⁴. Rzucenie czapek do „czerty” (czyli prawdopodobnie miejsca utworzonego przez zebranych kopników i specjalnie oznaczonego linią) wyrażało wolę dążenia w postępowaniu do wykrycia i ukarania sprawcy przestępstwa. Porównując obie przytoczone relacje możemy uznać, że rzucenie czapki

⁴⁰ AWK XVII, nr 200, s. 79.

⁴¹ RIB XX, nr 112, ł. 692.

⁴² Por. np. AWK XVII, nr 94, s. 37, RIB XX, nr 21, ł. 1230, nr 81, ł. 1340.

⁴³ AWK XVIII, nr 141, s. 124.

⁴⁴ AWK XVIII, nr 141, s. 126.

przez przywódcę siola (starca) było jednoznaczne z dokonaniem tej czynności przez pozostałych jego członków, a następowało w wyniku porozumienia przywódców kilku siół, które odbywały kopę na jednym miejscu.

Rzuceniem czapek wyrażano również solidarność kopy z twierdzeniem jednego z jej uczestników. Aby dowieść winy podejrzanego kopnik: *kinuł szapku choteczi na neho dowesti to, a jeho na muku uzjati, a jesli by sia toho u nieho nedopytał, chotel jeho nawezati, jakoż i inszyje mu-zi z im pospoł szapki kinuli, choteczi jeho na probu uzjati*⁴⁵. Tu za pomocą symbolicznego gestu kopnicy popierali wniosek rozpoczęcia postępowania dowodowego, polegającego na poddaniu podejrzanego torturom, mającemu zadecydować o wyniku całej rozprawy. Zobowiązywali się też partycypować w nawiązce należytej torturowanemu w wypadku nie potwierdzenia stawianych mu zarzutów.

Występujące w licznych źródłach praktyki sądowej wyrażenie *szapku stawit'* jest odbiciem realnie wykonywanego przed sądem gestu. Czapki rzucano prawdopodobnie na stół przed sędziów — stąd wyrażenie: *u stoła wykinulisia jeho miłosti* [...] ⁴⁶ — albo, jak w sądzie kopnym, rzucano w określone miejsce (do „czerty”) na ziemię. Przypuszczenie Lubawskiego, że w czapkach znajdowały się pieniądze przeznaczone na zakład ⁴⁷ w świetle źródeł nie znajduje potwierdzenia. Następnie czapki były podnoszone albo przez same strony (*a koli szapki podniali*) ⁴⁸, albo przez niższego urzędnika sądowego (*i koli deckij szapki podniał*) ⁴⁹ lub przez służebnika sędziego orzekającego w sprawie. Wreszcie — jak można przypuszczać — w postępowaniu przed sądem kopnym, wykonywali to sami kopnicy ⁵⁰. Po podniesieniu czapek proces mógł toczyć się dalej ⁵¹.

Wysokość zakładu deklarowanego przez strony w momencie postawienia czapek była zróżnicowana, a próby ustalenia jej ścisłego związku z wartością przedmiotu sporu bądź rodzajem sądu, przed jakim toczyło się postępowanie, nie przynoszą pozytywnego rezultatu. Narzuca się spostrzeżenie, że zależała ona przede wszystkim od sytuacji ekonomicznej i pozycji społecznej stron wiodących spór. Najwyższe znane źródłom zakłady wynoszą 100 rubli groszy, a zawarte zostają przed sądem wielko-

⁴⁵ AWK XVIII, nr 143, s. 134.

⁴⁶ RIB XXVII, nr 113, l. 636.

⁴⁷ M. Lubawskij, o.c., s. 685.

⁴⁸ AWK XVII, nr 568, s. 210.

⁴⁹ RIB XX, nr 188, l. 250, por. też Archiwum XX. Lubartowiczów-Sanguszków w Sławucie, t. IV, Lwów 1890, nr 382, s. 485.

⁵⁰ AWK XVIII, nr 86, s. 70.

⁵¹ J. Czerkaskyj twierdził, że zakład uważano za dokonany dopiero po podniesieniu czapek. Wydaje się jednak, iż mimo ścisłego formalizmu, już postawienie czapki konstituowało zakład, a jej podniesienie pozwalało jedynie na dalszy bieg postępowania. Por. I. Czerkaskyj, o.c., s. 358 - 359.

książęcem, w sporach pomiędzy możnowładcami, których przedmiotem są dobra ziemskie znacznej, jak można wnosić, wartości⁵². W postępowaniu przed sądem ziemskim postawienie czapki poparte jest z reguły kwotą niższą. Najczęściej występuje tu *poltina* (1/2 rubla — 50 groszy)⁵³. Jednak wysokość zakładu uzależniona jest od woli strony stawiającej czapkę, co w efekcie daje znaczną różnorodność deklarowanych sum. Można jedynie przypuszczać, że pozostawały one w określonej relacji do wartości, jaką dla zakładającego się stanowiła rzecz lub dobro, o które toczono spór. Źródła nie pozwalają na znalezienie bezpośredniej zależności. Strony ryzykowały utratę 12 groszy, rubla (100 groszy), 3, 10 lub 30 rubli; zdarzał się również, wychodzący z użycia w połowie XVI w. wiardunek⁵⁴.

W wypadku przegrania sporu, realna wysokość traczonej z tytułu zakładu sumy znacznie odbiegała w dół od zadeklarowanej w momencie postawienia czapki. Znikoma liczba źródeł przedstawiających egzekucję, odnosi się do wypadków, gdy napotykała ona trudności, wywołujące skutki w postaci dalszego postępowania sądowego. Gdy zaś przebiegała prawidłowo, z reguły nie znajdowała odbicia w dokumentach. Dlatego próbując odtworzyć realną wysokość ściąganej tytułem przegranego zakładu sumy, posługujemy się nielicznymi przekazami pośrednimi. Oskarżony przed swym panem o bezprawne ściągnięcie sumy 40 groszy namiestnik Sawa wyjaśnia, że rozpatrywał spór, w którym strona postawiła czapkę, deklarując 5 kop groszy zakładu na jego rzecz. Po wydaniu orzeczenia Sawa ściągnął dla siebie od zasądzonego owe 40 groszy jako *promet'* od 5 kop⁵⁵. Porównanie zadeklarowanej wysokości zakładu (5 kop — 300 groszy) i realnie ściągniętej sumy (40 groszy), pozwala przypuszczać, że namiestnik wyegzekwował tyle, ile w momencie egzekucji posiadała w formie gotowego pieniądza przegrywająca strona.

Szczególną formą poparcia swych twierdzeń przez stronę było postawienie czapki „z gardła”. W lipca 1539 r. grodzieński Żyd Chaim zarzucał swemu ziomkowi Koniukowi, że poręczył za niego 70 złotych; wierzyciele domagali się od Chaima zapłaty, a Koniuk nie chciał uwolnić go od poręczenia. Pozwany zaprzeczył jakoby istniało poręczenie, zaś jeśli powód je udowodni: *ja dosyt' horło traczu i stawil szapku do tych Żidow* (wierzycieli), *Chaim też swoju szapku, z straczenija szyi prista-wił*⁵⁶. Podobnie w sporze między Żydami, w którym poręczyciel chciał wyegzekwować od dłużnika zapłaconą za niego kwotę 29 groszy, dłużnik

⁵² Akty Litowskiej Mietriki, t. I, cz. 1-2, wyd. F. Leontowicz, Warszawa 1896-1897, cz. 1, nr 303, s. 118, cz. 2, nr 415, s. 112.

⁵³ AWK XVII, nr 146, s. 61, nr 165, s. 67, nr 167, s. 68, nr 171, s. 70.

⁵⁴ AWK XVII, nr 285, s. 117.

⁵⁵ RIB XX, nr 5, l. 59.

⁵⁶ AWK XVII, nr 52, s. 21.

zaś twierdził, że pieniądze oddał, powód-poręczyciel stawiał czapkę do świadków z 12 groszy a pozwany: *też przystawił z horta*⁵⁷. W świetle tego, co powiedzieliśmy o egzekucji orzeczeń, można domniemywać, że postawienie czapki „z gardła” miało na celu raczej wywołanie silnego wrażenia na sędziach i zgromadzonej publiczności, niż wyrażało gotowość poniesienia rzeczywistego ryzyka utraty życia. Charakterystyczne, że przypadki postawienia czapki „z gardła” miały miejsce w sporach między Żydami — być może było to skutkiem przepisu zawartego w wydanym przez Witolda w 1408 r. (a potwierdzonym przez Zygmunta I) przywileju dla Żydów litewskich, który zakazywał pobierania od nich opłat sądowych jako należnych wyłącznie panującemu, pod którego szczególną opieką znajdowali się Żydzi. Zdaniem Czackiego rozwiązanie takie zabezpieczało ich przed nadmierną surowością sędziów⁵⁸.

Określenie wysokości zakładu nastroczało niekiedy trudności zarówno samym stronom, jak i organowi orzekającemu. W przytaczanej już sprawie przed Janem Mikołajewiczem Radziwiłłem mieszczanin borysowski Sopron skarżył namiestnika Sawę o bezprawne „wzięcie” 40 groszy. Namiestnik odpowiedział: *on meł peredo mnoju prawo z czołowekom Tata-rina Kryczynskoho o nekotoroje delo i tot czołowek tatarskij, stojaczi z nim w prawie, postawił szapku z piati kop hroszej na swetki, mne namiestniku i on ne wyjmenujuczi peredo mnoju niczoho z czoho sia szlet na swetki szapku swoju przystawił [...] i w tom promete w piati kopach hroszej został winien*⁵⁹. Tylko jedna ze stron zadeklarowała wyraźnie wysokość zakładu, a rozstrzygający spór namiestnik, wobec przystawienia czapki przez stronę przeciwną, uznał, że zakład obowiązuje obie strony w rozmiarze ustalonym tylko przez jedną z nich.

Określenie sumy zakładu jest zjawiskiem niemal wyjątkowym w dokumentach praktyki XV i XVI w. Niemniej pozwala spojrzeć genetycznie na postawienie czapki i powiązać tę instytucję z zakładem-wydaczką, znanym z przywilejów ziemskich. W wieku XVI strona procesowa stawiając czapkę z reguły nie określała sumy zakładu, natomiast podawała w jaki sposób ma zamiar dowieść prawdziwości swych twierdzeń. Stąd w źródłach znajdują się wyrażenia: *stawit' szapku do swetkow, do knih, do listu*⁶⁰. Dla wyjaśnienia takiego stanu rzeczy nasuwają się dwie hipotezy:

1. wysokość zakładu była stała i nie wymagała określenia przy stawianiu czapki, z wyjątkiem wypadków gdy strona, korzystająca z dyspozycyjności, deklarowała sumę odmienną od zwyczajowo przyjętej;

⁵⁷ AWK XVII, nr 180, s. 72.

⁵⁸ T. Czacki, *O litewskich i polskich prawach*, Kraków 1861, t. I, s. 103, tam też tekst przywileju w opracowaniu autora.

⁵⁹ RIB XX, nr 5, l. 59.

⁶⁰ Ten moment dał niektórym autorom podstawę do twierdzenia, iż postawienie czapki jest tylko sposobem prowadzenia dowodu, tak np. Narbutt, o.c., s. 295 i Sprogis w przedmowie do XVII t. AWK, s. XXXIII.

2. możliwość wyegzekwowania sumy zakładu była tak niewielka, że w praktyce pozostał jedynie symboliczny gest, nie wsparty już pieniędzmi, choć nie pozbawiony realnego znaczenia. Brak jest poważniejszych wskazówek źródłowych przemawiających za przyjęciem pierwszej hipotezy dla procesu początków XVI w. Przypadki proponowania przez strony określonych sum zakładu mogą wynikać z chęci szczególnego podkreślenia woli dążenia do ostatecznego rozstrzygnięcia sporu. Mogą również, z uwagi na fakt, że zakład strony przegrywającej przypadał sędziemu, zmierzać w kierunku zwiększenia jego zainteresowania w szybkim zakończeniu sporu i sprawnym przeprowadzeniu egzekucji. Jednak w typowym postępowaniu określenie wysokości zakładu nie było konieczne. Naturalna niejako niechęć stron do ryzykowania utraty dodatkowej sumy pieniędzy oraz trudności, jakie napotykało jej wyegzekwowanie, powodowały zanik konkretnego oznaczania wysokości zakładu w momencie postawienia czapki. Wątpić również należy, czy — biorąc pod uwagę zasadę dyspozytywności — sędzia mógł nakazać stawiającej czapkę stronie jednoczesne zadeklarowanie sumy pieniędzy dla poparcia wiarygodności swych twierdzeń. Wymagania praktyki prawnej zmieniają instytucję tak dalece, że zanika jej pierwotny sens (wzmocnienie pieniędzmi zawiązania sporu i swego w nim stanowiska) — pozostaje symbolika, utrzymująca się ze względu na przywiązanie uczestników do tradycyjnych form postępowania (*stariny*), a oddająca treści wcześniej wspierane zakładem.

Również z cytowanej normy przywileju żmudzkiego wynika, że już w końcu XV w. władca zgodził się nie pobierać od strony procesowej sumy zakładu (*widawszczyzny*). Świadczy to, naszym zdaniem, iż w odczuciu Żmudzinów była ona uciążliwa, a jej zniesienie rozumiano jako przejaw szczególnej przychylności ze strony wielkiego księcia. Nie można jednak wykluczyć usankcjonowania przez wspomniany przepis stanu stworzonego wcześniej siłą faktów.

Odmowa przystawienia czapki, analogicznie jak odmowa dokonania wydaczki, powodowała upadek w sporze albo, w postępowaniu przed sądem kopnym, kierowała podejrzenie na odmawiającego. W grudniu 1539 r. Żyd imieniem Awram oskarżał przed sądem ziemskim grodzieńskim Tataru Jakuba o nieoddanie należności za 32 beczką żyta. Jakub bronił się twierdząc, iż żyto brał nie sam, lecz wraz z dwoma towarzyszami i wspólnie z nimi powinien odpowiadać. Wówczas Awram *szapku stawit do swetkow na tom, iż toho żyta nikomu ne dawał, tolko jemu na jeho ruki. I Jakub szapki pristawiti ne choteł. A tak ja (sędzia) wystuchawszy żaloby i otporu storon i widacz iż Jakub szapki pristawiti ne choteł, uczynił jesmi toho Jakuba w tom winowatym i tuju [...] boczki żyta rozkazał Awramu zapłatiti*⁶¹. Pozwany nie negował istnienia należności, lecz starał się zmniejszyć swoją odpowiedzialność do 1/3 długu. Ale nie zgodził

⁶¹ AWK XVII, nr 148, s. 61.

się na przeprowadzenie dowodu w podniesionej przez siebie kwestii, został więc zasądzony na samodzielne zapłacenie całego długu.

Podobnie postępowano, gdy strona odmawiała postawienia czapki, zaprzeczając w ogóle istnieniu zobowiązania. Bojarka hospodarska Esimontowiczowa pozwała bojara Stecka przed sąd ziemski, twierdząc że od dwóch lat winien jej jest 10 groszy, a płacić nie chce. Ponieważ Stecko zaprzeczył, [...] *Jona szapku stawila do ludej, a Stecko pristawiti ne chotel* — sędzia orzeka — *jam znaszol jeho w tom winowatym i kazalom tuju desat' hroszej zaplatiti*⁶². Odmowę przystawienia czapki traktowano w praktyce jako uznanie żądania pozwu, wyłączała ona konieczność przeprowadzenia dowodu i umożliwiała szybkie rozstrzygnięcie sporu. Tej samej zasady przestrzegał w swym działaniu sąd kopny. Na czwartym terminie kopy, odbywającej się prawdopodobnie w 1601 r., w okolicach Mińska, poszkodowany: *menił sobe szkodę byt' ni ot koho, tolko ot' [...]* Griszka Żorowa, za którym *dej podaniem słownym [...]* poczali *jesmo* (kopnicy) *w czertu szapki skidat'*, *jakoż dej i inszyje poddanyje panow roznych [...]* *kotoryje dej usi do czerty kinulisie niżli dej poddanyje [...]* Słagowskijskie, *kotoryje tut' że dej na toj kopie powinni stanowitisie i na tom miestcu, pospoł z nami buduczi u czertu kinutsia, tak i toho menowanoho [...]* *szkodnikom wydat' ne choteli*⁶³. W konsekwencji poddani z sioła Słagowskiego zostali obciążeni odszkodowaniem na rzecz powoda. Dla uzasadnienia orzeczenia nie wystarczyła sama ich nieobecność na rozprawie. Stanowiła ona dla kopy podstawę do domniemania odmowy rzucenia czapek, równającej się osłanianiu winnego. Dopiero takie przypuszczenie pozwalało na wydanie orzeczenia zasądzającego. Interpretację tę potwierdza relacja urzędowego obserwatora postępowania przed sądem kopnym, którym był woźny mińskiego sądu ziemskiego. Stwierdził on, iż Słagowiczanom nakazano zapłacenie odszkodowania *za sprotiwenstwo i neposłuszenstwo [...]* *zwyczaju kopnomu, iż sie dej w czertu kinut' i winnoho iskat' [...]* *ne choteli*⁶⁴.

Postawienie czapki jako akt procesowy przyczyniało się do skonkretyzowania stanowiska zajmowanego przez stronę poprzez sformułowanie warunków zakładu i wskazanie sposobu dowodzenia, a tym samym zwiększało pewność i jasność postępowania sądowego. Dlatego w razie zaistnienia wątpliwości co do twierdzeń strony, sąd mógł nawet skłonić ją do dokonania omawianego aktu. W listopadzie 1539 r. poddany Grzegorza Chodkiewicza imieniem Żdan oskarżył przed sądem ziemskim grodzieńskim bojara hospodarskiego Stanka o pobicie i zabór rzeczy. Wobec zaprzeczenia przez Stanka zarzutom, sędzia zapytał powoda, czy pokazywał komuś (w szczególności przed urzędem) ślady pobicia i otrzymał odpo-

⁶² AWK XVII, nr 224, s. 90.

⁶³ AWK XVIII, nr 184, s. 181.

⁶⁴ AWK XVIII, nr 185, s. 184.

wiedź twierdzącą. Żdan opowiadał o zajściu Pietce Rymtowtowiczowi, u którego w tym dniu nocował, natomiast przed urzędem hospodarskim skarżył się i ślady pobicia okazywał dopiero w trzy dni po zdarzeniu. Wzbudziło to wątpliwości sędziego: *i ja jemu kazał na tot boj swoj dowod czyniti i szapku stawili do tych ludej hospodarskich w koho by on noczował i im tot boj swoj opowedał*. Powód odmówił postawienia czapki — wobec takiego stanowiska sędzia orzekł: *[...] baczaczi toho czołoweka [...] upor i bałamutstwo, hdyż on na tyje ludi w kotorych posle toho boju [...] noczował i im tot boj swoj opowedał, do nich szapki stawiti ne chotet [...] uczinił jesm i toho [...] Stanka [...] ot' nieho wo wsiem prawoho*⁶⁵. Odmowa dokonania nakazanego przez sąd postawienia czapki dała w efekcie uwolnienie pozwanego od stawianych mu zarzutów, jednoznaczne z upadkiem powoda w sporze. Zarysowało się dążenie sądu do przeprowadzenia postępowania na podstawie okoliczności przedstawionych w pierwszej fazie i rozstrzygnięcia opartego na zeznaniach świadka.

V

Postawienie czapki występuje jako moment zwrotny procesu, pozwalający na przejście od ustalenia treści sporu do postępowania dowodowego. W praktyce strona stawiająca czapkę jednocześnie wskazywała dowody, jakie ma zamiar przeprowadzić na poparcie swych twierdzeń. Wskazanie to mogło być dość ogólne, jak np. że strona powoła świadków obecnych przy dokonywaniu czynności prawnej, z której wynikł spór, bądź bardziej konkretne, polegające na wymienieniu świadków z imienia i nazwiska. Odpowiedzią strony przeciwnej było — jak wiemy — przystawienie bądź odmowa przystawienia czapki. Szlachcic Wojtko Niemirowicz oskarżał Mikołaja Aleksandrowicza o zajazd na wieś i zabór licznych ruchomości. Aleksandrowicz zaprzeczał, wobec czego powód stwierdził: *na tom mam dowod — swetki. I postawił pered nami szapku do swetkow. I pan Mikołaj k'tym swetkom szapku pristawił. I pan Wojtko podał trech bojar hospodarskich*⁶⁶. Pozwany zgodził się na przeprowadzenie dowodu ze świadków, zanim dowiedział się konkretnie, kim są owi świadkowie. Postawę taką można traktować jako wyraz silnego przekonania o prawdziwości własnych twierdzeń. Zdarzało się, że najpierw zostali bezpośrednio przedstawieni świadkowie, a dopiero następnie strona decydowała się na przystawienie czapki. W sporze o prawo korzystania z barci powodowie *stawili szapku do ludej i wydali swetkow na imia Hawriła Bohatyrewicza i brata jeho Artiucha a Łukjana Sememkowicza, [...] tyje Kurjanowiczi (pozvani) tych Bohatyrewiczow zlubili [...]*⁶⁷.

⁶⁵ AWK XVII, nr 134, s. 54.

⁶⁶ RIB XX, nr 95, ł. 1365.

⁶⁷ AWK XVII, nr 49, s. 19.

Postępowanie dowodowe miało decydujące znaczenie dla rozstrzygnięcia sporu. Dlatego nieobojętne było, której ze stron przypadnie pierwszeństwo w przeprowadzeniu dowodu. Przysługiwało ono z reguły stronie stawiającej czapkę jako aktywniejszej w kontradiktoryjnym procesie litewskim XVI stulecia. Jednak mogły mieć miejsce wyjątki. W rozpatrywanej przez sędziów polubownych sprawie książę Iwan Połubieński oskarżał ludzi księcia Timofieja Puzyny, Pawłowiczów o zabicie dwóch swoich poddanych. Występujący w imieniu swych ludzi Puzyna twierdził, że to nie oni a niejacy Ozierniczanie w pościgu za koniokradami jednego z przestępców zabili, zaś drugiego pojماwszy doprowadzili przed namiestnika Łukę, który kazał złodzieja powiesić. W odpowiedzi Połubieński postawił czapkę i zaczął przedstawiać świadków na okoliczność, że to jednak Pawłowicze dokonali zabójstwa. Ponieważ przedstawiał wyłącznie chłopów, Puzyna oświadczył: *podobnej dej weriti namestniku niżli mužikom. I stał szapku stawiti do Łuki, do namestnika [...], zobowiązał się również do zapłacenia odszkodowania za zabitych ludzi, w wypadku gdy ten świadek nie potwierdzi przedstawionej przez Puzynę wersji wydarzeń. Takie warunki zakładu usatysfakcjonowały Połubieńskiego, który mimo wątpliwości oświadczył: panowe dej sudii, to wże mi dej czinite czerez prawo: ja dej iszczu a książę Timofej swetki wydajet, bo mnie było godniejszy swetki wydati, ja iszczu, ale dej wždy jestli książę Timofej sam podnimajetsia platiti tyje hołowszcziny, ja dej gotow do jeho swetka, do Łuki namestnika*⁶⁸. Pierwszeństwo do dowodu przysługiwało stawiającemu czapkę powodowi, ale w konkretnej sytuacji dobrowolnie zrezygnował on ze swego uprawnienia, a inicjatywę przejął pozwany. Jednak aby uzyskać bliższość, musiał przedstawić warunki, które zadowolilyby przeciwnika, dając mu gwarancję uzyskania główszczyn niezależnie od wyniku postępowania dowodowego. Wyrażna jest obawa powoda przed utratą możliwości dochodzenia swych roszczeń, przed konsumpcją skargi.

Różna była liczba świadków, których przeprowadzająca dowód strona stawiała przed sądem. Najczęściej, zgodnie z postanowieniem I statutu litewskiego, występuje ich trzech⁶⁹. Również przedstatutowa praktyka wskazuje na tyłu jako minimum dla sprawności dowodu. Statut ujął tu w formę przepisu funkcjonującą wcześniej normę prawa zwyczajowego. Stronie przeciwnej przysługiwało prawo wyboru, który z przedstawionych świadków ma składać zeznanie⁷⁰. Mogła zgodzić się na przesłuchanie

⁶⁸ RIB XX, nr 137, ł. 1447.

⁶⁹ I statut, rozdz. VI, art. 28. Przepis ten występuje jedynie w tzw. spisie Śluckim, por. Statut Wielikiego Knjażestwa Litowskiego 1529 goda, pod red. K. I. Jabłonskisa, Mińsk 1960, s. 80. Czacki uważał, że postanowienie to dodano w II statucie, por. T. Czacki, o.c., t. II, s. 112.

⁷⁰ O wyborze świadków (*laudatio testium*) w odniesieniu do Czech XIV - XV w. wspomina Procházka, por. V. Procházka, *Dukaz dopadenim pri činu a počatku svědeckého dukazu v právu slovanských národov*, „Pravne-Historycké Studie”, t. IV, Praha 1958, s. 115.

wszystkich, mogła wybrać, kierując się własnym uznaniem, tylko jedno z nich. Uwidacznia się tutaj działanie zasady dyspozytywności w procesie litewskim XV i XVI w. W sporze o treść umowy powód Micuta szapku do ludej postawił i wydał swetki, na imia Domasza Marcinowicza a Narelja Butrymowicza, Janka Rimkowicza — dojlida. I Bielasz (pozwany) tych dwu swetkow Janka i Narelja odstawił a Domasza zlułi⁷¹. Podobnie w sprawie o zniesławienie, skarżący Artiuch Bohatyrewicz postawił czapkę „do ludzi”, pozwany Zieniec Gawriłowicz czapkę przystawił i spośród przedstawionych trzech świadków Zieniec Sysoja odstawił a tych dwu zlułi⁷². W niewielkich społecznościach, w których bezpośrednie kontakty międzyludzkie odgrywały podstawową rolę, w wypadkach gdy umowy zawierane były często pomiędzy sąsiadami bądź członkami rodziny, możliwość wyboru osoby świadka, pozostawiała stronie pewną swobodę manewru, wykorzystywaną w celu skuteczniejszej obrony własnych interesów. Pozwany mógł np. uniemożliwić zeznanie osób, co do których wiedział, iż nie są doń przychylnie nastawione. Z drugiej strony, wzrastało dla niego ryzyko przegrania sporu, gdyż zgodnie z art. 28, rozdz. VI, I statutu ze spisu Śluckiego, jeśli choć jeden ze świadków odmówił zeznań albo zeznawał odmiennie od pozostałych — powód upadał w sporze⁷³. Możliwość taka istniała jedynie wtedy, gdy pozwany zgodził się na udział dwóch lub trzech świadków. Oczywiście korzystne dla powoda zeznanie wybranego świadka, równało się zasądzeniu pozwanego. Demonstrowano czasem świadomość tego stanu rzeczy: decydując się na wybór jednego z trzech przedstawionych świadków imieniem Nurko, stwierdzono: *szo Nurko otkażet' gotowi jesmo terpeti*⁷⁴.

W wypadkach uzasadnionych okolicznościami i za zgodą strony przeciwnej poprzestawano na przedstawieniu i wysłuchaniu jednego tylko świadka. Jeśli zachodziła sytuacja że *pri tom ne było żadnoho inoho czetoweka, odno Michałowa żona*⁷⁵, to jej zeznanie miało stanowić podstawę wyroku. Również w sprawie, w której bojarzyn hospodarski Pietko Rymtowtowicz oskarżał Mikołaja i Piotra Bohdanowiczów o bezprawny zabór gruntu, po postawieniu czapek *Pietko swetkow mienił na imia Pietjusz — najmita swojego, jakoż oni inszych żadnych swetkow ne potrebujućzi, toho Pietjusz polubili*⁷⁶. Zgoda na wydanie orzeczenia na podstawie zeznania jednego świadka jest w tym wypadku o tyle interesująca, że statut wymagał w sprawach o ziemię kwalifikowanej liczby sześciu świadków wybranych spośród osiemnastu, których powinna przed-

⁷¹ AWK XVII, nr 31, s. 12. Złubić jest równoznaczne z upodobać sobie, wybrać, por. S. Reczek, *Podręczny słownik dawnej polszczyzny*, Wrocław 1968, s. 649.

⁷² AWK XVII, nr 29, s. 11.

⁷³ Statut Wielikiego Knjażstwa, wyd. cyt. s. 80.

⁷⁴ AWK XVII, nr 72, s. 27.

⁷⁵ AWK XVII, nr 146, s. 61.

⁷⁶ AWK XVII, nr 90, s. 35, por. też nr 903, s. 364.

stawić strona przeprowadzająca dowód⁷⁷. Zasada ta w drobniejszych sprawach nie była przestrzegana — wymogi praktyczne oraz daleko idąca dyspozytywność pozwalały stronom na poważne odstępstwa od litery prawa.

Uprawnienie do wyboru jednego spośród trzech przedstawionych świadków mogło być wykorzystywane przez stronę pozwaną w celu obalenia dowodu, a tym samym niedopuszczenia do wydania wyroku zasądzającego. Poddany gospodarki Anton oskarżał Iwańca o pobicie. Ponieważ ten przeczył, Anton postawił czapkę do świadków, Iwaniec czapkę przystawił, nastąpiło „wydanie” trzech świadków, którym sędzia wyznaczył termin do stawienia się przed sądem. Gdy termin nadszedł: *Anton wsich tych swetkow ne postawił, niżli odno dwa swetki postawił, a powedił iż dej treteho postaviti jesmi ne moh. A Iwaniec na swedectwo tych dwóch swetkow prizwoliti ne chotel, bo on z tych treh swetkow mel sobe odnoho obobradi i ku swedectwu pripustiti i wedluch jeho toho treteho swetka nepostawenia w tom jesmi Iwańca prawoho znaszol*⁷⁸. W takim rozstrzygnięciu przedstawionego sporu wyraźnie uwidacznia się formalizm postępowania, zrećcznie wykorzystany przez pozwanego. Nieobecność choćby jednego z trzech przedstawionych świadków przy braku zgody strony przeciwnej na ograniczenie ich liczby, powodowała upadek w sporze⁷⁹. Analogiczne skutki wywoływała niemożność postawienia przed sądem wszystkich wymienionych uprzednio świadków. I statut zawierał co prawda postanowienie mówiące o upadku w sporze powoda, który na terminie zawitym nie byłby gotów do przeprowadzenia dowodu⁸⁰, ale praktyka zastrzala wspomniane warunki. Niestawienie świadków powodowało przegranie sprawy przez stronę, która postawiła do nich czapkę (mógł to być pozwany), a dotyczyło to już pierwszego wyznaczonego dla przedstawienia świadków terminu. Tatarka Mustafina oskarżała swego pobratymca Alka o bezprawne dzierżenie należącego do niej gruntu. Nastąpiło postawienie i przystawienie czapki, po czym powódka wskazała trzech świadków, ale *ona tych swetkow postaviti ne mohła a powediła, iż ne chotiat swetcziti* — wówczas sędzia — *porozumewszu tomu iż ona sama swetkow swoich postaviti ne mohła, toho Alka pri tom jesmi polu zostawił*⁸¹.

O ile minimalną liczbę świadków, przy której bez względu na postawę strony przeciwnej przeprowadzano dowód, możemy zgodnie z normą

⁷⁷ I statut, rozdz. VIII, art. 1 i 15, wyd. cyt. s. 93 i 98.

⁷⁸ AWK XVII, nr 338, s. 135.

⁷⁹ Odmienne postępowano, gdy jedynym świadkiem była osoba pełniąca urząd, np. sędzia, namiestnik czy woźny, zeznająca w zakresie własnego działania; nie spotykamy wówczas sprzeciwów strony, przeciwko której kieruje się dowód, por. np. RIB XX, nr 313, l. 418.

⁸⁰ Rozdz. VI, art. 12, cyt. wyd. s. 77.

⁸¹ AWK XVII, nr 21, s. 9, por. też nr 40, s. 14, nr 427, s. 157.

statutową i praktyką sądową określić na trzy osoby, o tyle liczba maksymalna nie była niczym ograniczona, choć można przypuszczać, że sąd dążył do ustanowienia jej w rozsądnych granicach. Jeżeli strona chciała zmanifestować niewzruszone przekonanie o prawdziwości własnych twierdzeń bądź uczynić je najbardziej pewnymi i oczywistymi, powoływała licznych, a konkretnie nie wymienionych świadków. W sporze o prawo dzierżawienia ziemi hospodarskiej powód *szapku stawił do wsieje wołosti Ilemnickoje*⁸². Podobnie gdy sporna była liczba „służb”, jakie powinien pełnić człowiek hospodarski Pietjus, jego procesowy przeciwnik *na dru-huju służbu stawił szapku do pristawa i do wsieje wołosti*⁸³. Zgodnie z mniemaniem stawiającej czapkę strony, twierdzenia których należało dowieść były na tyle oczywiste dla wszystkich mieszkańców wsi, że każdy z nich mógł stawać w charakterze świadka i powinien potwierdzić jej stanowisko. Formalnie zgłaszano więc bardzo wielu, choć w praktyce zeznania składało nie więcej niż kilku świadków.

W procesie litewskim pierwszej połowy XVI w. świadkowie występują najczęściej — odmiennie niż w Koronie czy na Mazowszu⁸⁴ — nie jako współprzysięgnicy popierający twierdzenie strony, lecz jako osoby relacjonujące sądowi przebieg wydarzeń czy treść zawartej umowy lub dokumentu. Ich rola bardziej zbliża się do tej, jaką odgrywają w procesie współczesnym, niż do funkcji, jaką pełnili w procesie średniowiecznym. Znaczenie ich zeznań jest wyraźnie większe niż znaczenie przysięgi strony, chociaż ta ostatnia jest mocno zakorzeniona w świadomości występujących przed sądem ludzi. Poręczyciel dochodzący na dłużniku sumy, którą zmuszony był zapłacić wierzycielowi, postawił czapkę i „wydał” czterech świadków *wiary godnych, ne mołodych, statocznych*, którzy potwierdzili istnienie poręczenia. Dłużnik, choć wcześniej przystawił czapkę uparcie zaprzeczał: *k poruce [...] sia ne znał a swetkom hańby żadno-je ne dawał, tolko sia k prisjaze brał*. Sędzia orzekający w otoczeniu sześciu szlachty stwierdził: *tomu porozumewsz, znaszli jesmo to, iż czo-tyroch parsun, ludej dobrych, wiery godnych, swedectwo bolsze wažit niżli odnoho czeloweka prostyje słowa a upor*⁸⁵ i wydał wyrok zgodny z żądaniem pozwu. Również w sytuacji, gdy pozwanych było kilku, a nie mogli przedstawić świadków, odrzucano możliwość przeprowadzenia przez nich dowodu za pomocą przysięgi. W sporze o granice między dwoma rodzinami, jedna z nich wysunęła przewidzianych w statucie osiemnastu świadków, natomiast przedstawiciele drugiej zapytani o dowody oświadczyli: *Swetkow ne majem, tolko хочем na to z żonami i z detmi prawo*

⁸² Belaruskij Archiū, t. II, Mińsk 1928, nr 44, s. 32.

⁸³ RIB XX, nr 379, l. 510.

⁸⁴ J. Matuszewski, *La preuve en droit polonais*, w: *La preuve*, Bruxelles 1965, s. 593.

⁸⁵ AWK XVII, nr 75, s. 29.

podnesti⁸⁶. Sędziowie odrzucają taką możliwość: *nam sia to widelo ne wodduh prawa, zeby oni sami meli protiow dowodu slusznemu prisjahati*⁸⁷.

Wyższość dowodu ze świadków nad przysięgą w początku XVI w. na Litwie nie ulega wątpliwości. „Możliwość użycia dowodu racjonalnego, wyklucza stosowanie dowodu irracjonalnego, formalnego”⁸⁸. Jednak dla stworzenia całościowego obrazu prawa funkcjonującego w przeszłości należy, obok poznania instytucji i działania organów stosujących prawo, brać pod uwagę także stan świadomości prawnej uczestników postępowania, oczywiście w stopniu, na jaki pozwalają źródła. Takie podejście umożliwia częściową rekonstrukcję poziomu kultury prawnej poszczególnych warstw społeczeństwa, przy czym przez kulturę prawną rozumiemy tu nie zespół norm i instytucji funkcjonujących w danym czasie na określonym terytorium, lecz stopień znajomości obowiązującego prawa, internalizacji jego norm przez podlegających mu ludzi, a także indywidualne poglądy i zachowania demonstrowane w trakcie postępowania przed sądem⁸⁹. Z tego punktu widzenia przeciwstawianie racjonalnemu dowodowi ze świadków irracjonalnej przysięgi, świadczy o niskim poziomie kultury prawnej strony, proponującej takie rozwiązanie. Częstotliwość występowania wspomnianej sytuacji daje z kolei obraz przeciętnej świadomości prawnej dla określonych grup społecznych w konkretnym miejscu i czasie. Orzeczenia sądu rozstrzygające konkurencję dowodów na korzyść zeznań świadków, niewątpliwie przyczyniały się do zanikania w świadomości społecznej przekonania o ważności dowodu z przysięgi i wzrostu znaczenia dowodu racjonalnego.

Mimo stałego spadku wartości przysięgi jako środka dowodowego nie została ona wyeliminowana całkowicie i to nawet w sytuacjach, gdy w procesie występowali świadkowie. Jeżeli nie budzili oni zaufania strony, przeciwko której miał się kierować dowód, wzywała ona przeciwnika do złożenia przysięgi. Czyniąc tak wychodziła zapewne z założenia, że zeznanie świadków spowoduje niechybne przegranie sporu, zaś przysięga ze względu na formalizm procesowy mogła (np. przez potknięcie) odwrócić losy sprawy. Nie można również wykluczyć, że wbrew naszym pojęciom o racjonalności dowodu, przysięga cieszyła się większym zaufaniem strony niż zeznanie świadków. Oskarżeni o pobicie i zabór pół kopy gro-

⁸⁶ *Prawo podnesti* oznacza przysięgę, ale sens wyrażenia nie jest jasny. W prawie czeskim na określenie przysięgi oczyszczającej strony używano zwrotów: *právo činiti*, *právem odbyti*, por. V. Procházka, *Przysięga w postępowaniu dowodowym narodów słowiańskich*, CPH, t. XII, 1960, z. 1, s. 50. *Prawo podnesti* może mieć analogiczne znaczenie. Jednak wobec częstego występowania w źródłach określeń: *prisjaha*, *prisjahnuti* i wieloznaczności terminu *prawo*, nie można wykluczyć, że zwrot ten odzwierciedlał samo wykonanie przysięgi, polegające na podniesieniu w trakcie wypowiedzania roty, woluminu zawierającego przepisy prawne.

⁸⁷ AWK XVII, nr 44, s. 16.

⁸⁸ V. Procházka, *Przysięga*, s. 64.

⁸⁹ Wyliczenie to ma charakter przykładowy.

szy Stanisław i Szymon Rymszewiczowie dowiedziawszy się kogo przedstawiono jako świadków, stwierdzili: *ne choczem tym swetkom weriti nechaj on sam prawą podneset*⁹⁰, na co zgodził się zarówno przeciwnik, jak i sędzia.

Zarzut braku wiarygodności bądź stronnictwość w stosunku do przedstawionych świadków, stanowił podstawowy sposób obrony, do jakiego uciekała się strona, przeciwko której kierowało się postępowanie dowodowe. Był on skuteczny w wypadku, gdy przedstawieni świadkowie okazywali się choćby dalekimi krewnymi dowodzącej strony. Ich zeznania nie mogły stanowić podstawy wyroku. W sporze, który toczył się przed grodzieńskim sądem ziemskim w 1540 r., bojarzyn hospodarski Bohdan oskarżał poddanego hospodarskiego Macieja o niedotrzymanie umowy, czemu ten ostatni przeczył, przedstawiając jej odmienną wersję. Bohdan postawił czapkę do świadków, Maciej przystawił swoją i wówczas Bohdan *swetkow menił, Kalenika ziatia swojeho, a k'tomu inszych dwoch, swata a brata i on (Maciej) na tych trech swedectwo przizwoliti ne chotel, bo dej to wsie plemia jeho jest. A zatym Bohdan z gniewom procz zyczol*⁹¹. Nie dopuszczano również zeznań świadków, znajdujących się w równoległym sporze ze stroną, przeciwko której mieliby występować: *on tych (świadków) ljubiti i na ich swedectwo saditisia ne chotel powedajucz, iże sia so mnoju tjażut*⁹². Zarzut ten został uznany przez sąd za zasadny.

Nieprzyjęcie dowodu ze świadków wywołało potrzebę innego środka dowodowego, z natury rzeczy słabszego — była nim przysięga strony. Jednak w wypadku gdy przeciwnik nie przedstawił kontrdowodu, powstawała kwestia bliższości, z reguły decydująca o wyniku sporu. Poddany hospodarski włości grodzieńskiej Paszko oskarżał Iwana, również wielkoksiążęcego chłopą, o pobicie. Ten ostatni w replice zarzucił analogiczny czyn Paszkowi i *stawił szapku do swetkow, niżli swoje plemja wydawał. I Paszko tych swetkow jeho dosyt' ne meł* — zaś własnego dowodu nie przedstawił — *a z obu storon ku prisjaze stehali. I jam (sędzia) promież nich kinuł žerebej jestli by meł Paszko na swojem boju prisjachnuti, abo pak Iwanu otprisjachnuti, jakoż i sami na žerebej przizwolili*⁹³. Odwołanie się do losowania było konsekwencją formalizmu procesowego, pozwalało jednocześnie na rozstrzygnięcie każdej budzącej wątpliwo-

⁹⁰ AWK XVII, nr 781, s. 307, por. też nr 397, s. 150, nr 402, s. 151.

⁹¹ AWK XVII, nr 364, s. 142. Również przedstawienie świadków będących „służebnikami” dowodzącej strony, wywoływało protesty przeciwnika procesowego, nie powodowało jednak upadku w dowodzie, por. RIB XX, nr 120, ł. 1414.

⁹² AWK XVII, nr 285, s. 117.

⁹³ AWK XVII, nr 454, s. 166, także gdy obie strony, wbrew formalnej teorii dowodów, przedstawiły świadków, a ci złożyli przeciwstawne zeznania, pozostawała przysięga strony, do której bliższość rozstrzygano przez losowanie, por. AWK XVII, nr 547, s. 210. Było to niezgodne z dyspozycją art. 30, rozdz. VI, I statutu według spisu Sluckiego, który rzucenie losów przewidywał wyłącznie przy braku jakichkolwiek innych dowodów.

ści sprawy dzięki odwołaniu się do elementu irracjonalnego, przy zachowaniu pasywnej postawy sądu. Rozwiązanie takie posiadało formalną podstawę w I statucie (art. 30, rozdz. VI, występujący tylko w spisie Śluc-kim)⁹⁴, a sama idea losowania posiadała na ziemiach ruskich długą tradycję. Już bowiem pochodząca z 1195 r. umowa Nowogrodu z miastami niemieckimi w art. 9 nakazywała, aby w sporach pomiędzy obywatelami obu narodowości o tym, która ze stron ma przysięgać, decydowało losowanie. Również art. 70 Księgi Rożemberskiej w sytuacji, gdy obie strony nie popełniły błędu w przysiędze w celu rozstrzygnięcia sprawy, wprowadzał losowanie⁹⁵.

Obok przysięgi i zeznań świadków jako środek dowodowy występował dokument. W nauce rozpowszechnione jest twierdzenie o wzroście roli dowodu z dokumentów, który już w wieku XIII uważano za lepszy od zeznań świadków czy tym bardziej przysięgi strony. Wydaje się jednak, że w specyficznych warunkach Wielkiego Księstwa Litewskiego sytuacja była odmienna. Niski poziom sztuki kancelaryjnej, przy jednoczesnym szerokim udziale ludności w obrocie prawnym, ułatwiał dokonywanie najrozmaitszych fałszerstw, bądź sprzyjał powstawaniu nieporozumień co do treści i zakresu dokumentu. Większym — choć też niepełnym — zaufaniem cieszyły się dokumenty urzędowe, wypisy z ksiąg sądowych ziemskich i grodzkich, które w postępowaniu dowodowym ceniono wyżej niż zeznania świadków. Dokumenty prywatne zaś, jak umowy czy testamenty, potwierdzone jedynie prywatnymi pieczęciami i podpisami, traktowano jako dowód słabszy niż zeznania świadków. Podobnie w prawie węgierskim tej doby jedynie dokumenty oficjalne posiadały „realną” siłę dowodową, w przeciwieństwie do wszelkich dokumentów prywatnych, zrównanych w znaczeniu z zeznaniami świadków czy nawet przyznaniem się strony⁹⁶. Otrzymawszy w testamencie legat opiekujący na parę koni, dworzanin hospodarski Sienko Miskowicz próbował jej dochodzić na spadkobiercy, kniaziu Macieju Mikitynczu. Dowodem przedstawionym przez Sienka był wspomniany testament, natomiast Maciej postawił czapkę i zgłosił świadków, którzy mieli zeznać, iż konie zostały mu wcześniej przez spadkodawcę подарowane. Zapytany o przedstawienie czapki Sienka odpowiada: *moja tiazkaja newola, kolij wasza miłost' na tastamente dosyt' ne majete [...], gotow jesmi na tych ludej stiatisia. I szapku na tom pristawił*⁹⁷. Treść zawarta w dokumencie mogła więc być obalona za pomocą zeznań świadków, chociaż ich zeznania nie kierowały się przeciwko prawidłowości dokumentu, a stwierdzały jedynie fakt innego niż w testamencie rozporządzenia majątkiem. Strona

⁹⁴ Statut Wielikogo Knjażestwa, wyd. cyt. s. 80.

⁹⁵ V. Procházka, Przysięga, s. 53.

⁹⁶ K. D'Eszlary, *La preuve dans les anciens pays de la Sainte Couronne, de Hongrie*, w: *La preuve*, s. 629.

⁹⁷ RIB XX, nr 120, l. 1414.

powołująca się na dowód z dokumentu ustąpiła, godząc się na warunki przeciwnika czyli dopuszczenie dowodu ze świadków. Wskazuje to, iż zdawała sobie sprawę z mniejszej wartości dowodowej testamentu w zestawieniu z zeznaniami świadków. Z tej samej przyczyny odmowa przedstawienia czapki spowodowałaby upadek w sporze. Nawet jeśli w odniesieniu do dokumentów, w których jako świadek występowała osoba pełniąca urząd, bądź w stosunku do wystawionych przez uprawnionego urzędnika a nie mających waloru wiary publicznej, strona procesowa podnosiła zarzut nieprawidłowości, sąd uznawał za wskazane zweryfikować ich wartość za pomocą zeznań świadków. W sporze pomiędzy chłopem wielkoksiażącym Jankiem Marciszewiczem a bojarami, braćmi Ejsmontowiczami o prawo własności ogrodu, ci ostatni przedstawili „list” urzędnika Szczęsnego, który we wcześniejszym procesie o tę samą rzecz, im właśnie przyznał przedmiot sporu. Janko zaprzeczając postawił czapkę do Szczęsnego, przeciwnicy przystawili swoje, a w rezultacie urzędnik został powołany jako świadek, aby stwierdzić autentyczność wystawionego przez siebie dokumentu⁹⁸. Podobnie gdy jedna ze stron przedstawiła jako dowód potwierdzony urzędową pieczęcią dokument, druga zaś podawała w wątpliwość jego autentyczność, wzywano wymienionych w nim świadków w celu usunięcia podejrzenia. Ich zeznania mogły mieć czasami charakter ekspertyzy, kiedy np. rajca grodzieński Piotr Chodkiewicz potwierdził autentyczność przez siebie przyłożonej pieczęci miejskiej⁹⁹, a pisarz czy diak sporządzający dokument rozpoznawał swój charakter pisma.

Weryfikacja dokumentów za pomocą zeznań wymienionych w nich świadków była częstą praktyką w procesie litewskim XVI stulecia. Przy czym zeznania nie zawsze dotyczyły autentyczności dokumentu, lecz jego treści bądź okoliczności, w jakich został wystawiony. Oczywiście do „podpierania” dokumentów zeznaniami dochodziło wówczas, gdy jedna ze stron zarzucała im nieprawidłowość lub w ogóle *ne znala sia* co do faktu ich wystawienia. Stąd bardzo często spotykamy w źródłach formułę: *i on szapku stawil do tych ludej kotoryje w tom liste jeho mienowanom sut’ opisany*¹⁰⁰, bądź [...] *i on szapku stawil do peczatnikow*. Jak wspomnieliśmy, ich zeznania miały dla orzeczenia sądu decydujący charakter.

Znaczenie dowodu ze świadków powodowało zwrócenie szczególnej uwagi przez strony i sąd na ich dobór, powiązania z powodem lub pozwanym, opinię jaką cieszyli się w lokalnej społeczności. Dla sądu powinni to być ludzie wiarygodni, niemłodzi, stateczni¹⁰¹. Zdarzało się, że

⁹⁸ AWK XVII, nr 242, s. 96.

⁹⁹ AWK XVII, nr 75, s. 29.

¹⁰⁰ AWK XVII, nr 441, s. 161, por. też nr 18, s. 7, nr 149, s. 62, nr 153, s. 65, nr 593, s. 218, nr 724, s. 278, nr 752, s. 292.

¹⁰¹ AWK XVII, nr 75, s. 29.

strona zanim przystawiła czapkę, stwierdzała: *nechaj dej tych swetkow ku swedectwu postawit' żebych ich ohleđał, szto za ludi sut'?*¹⁰², dając w ten sposób wyraz przekonaniu, że zorientowanie się co do osób świadków pozwoli jej na podjęcie decyzji co do wejścia w spór. Źródła dają także odbicie zrozumienia przez stronę własnej sytuacji procesowej i nierówności szans przeprowadzenia dowodu ze świadków w sporze z mo- żnym przeciwnikiem. Pozwany przez podkomorzego i łowczego hospo- darskiego, dzierżawcę kamienieckiego Mikołaja Juriewicza Paca dworza- nin hospodarski Wasilij Kurowski, odmawiając przystawienia czapki do świadków, stwierdził: *jeho miłost' pan podkomorij, pan welikij, mozet swetkow meti szto chotia*¹⁰³. Oświadczenie takie nie rodziło co prawda żadnych skutków prawnych, stanowiło jednak charakterystyczny rys dla panujących ówczesnie stosunków społecznych i ich reperkusji w po- stępowaniu sądowym. Niemniej udowodniona próba przekupienia świad- ka, kończyła się przegraniem sporu. W sprawie wynikłej z kontrowersji wokół umowy sprzedaży jeden ze świadków *powedił [...] iż jemu Łuc (pozwany) desiat' hroszej dati obecał aby prawdy ne swedził i na po- czatok dał jemu półtora hrosza, kotoryje predο mnoju kłał*¹⁰⁴. Wobec ta- kiego oświadczenia sędzia, nie prowadząc dalszego postępowania dowo- dowego, zasądził zgodnie z żądaniem pozwu.

Zeznania świadków z jednej strony wypierały z postępowania dowo- dowego przysięgę, ograniczając jej stosowanie do sytuacji, gdy brak by- ło innego środka, bądź gdy strony wyraziły zgodę na jej przeprowa- dzenie. Z drugiej zaś, ustępując pod względem wartości dokumentonę posiadającym walor wiary publicznej, służyły potwierdzaniu i weryfi- kowaniu treści innych dokumentów, będąc tym samym uznawanymi za silniejszy środek dowodowy. Ewolucja siły środków dowodowych wio- dąca od przysięgi przez zeznania świadków do dokumentu nie jest w peł- ni adekwatna do warunków Wielkiego Księstwa Litewskiego. Pod wzglę- dem częstotliwości występowania jak i siły dowodowej, zeznania (uwzglę- dniając zastrzeżenia co do dokumentów posiadających walor wiary pu- blicznej) odgrywały pierwszoplanową rolę w praktyce sądów litewskich początku XVI stulecia.

W sytuacji gdy spór dotyczył treści dokumentu posiadającego wa- lor wiary publicznej lub mógł być przez odczytanie tegoż rozstrzygnię- ty, strony stawiały czapkę *do wypisu bądź do knih*. Dawało to częstokroć rychle i z reguły pewne rezultaty. Pozwany przez chłopą Kożę o zwrot 3 kop groszy karczmarsz Czmut twierdził, że o dług ten odbył się już proces, który Koza przegrał. Wobec zaprzeczenia powoda Czmut *szapku do knih postawił. My (sędziowie) kazali knihi otworiti*¹⁰⁵; znaleziono

¹⁰² AWK XVII, nr 372, s. 144.

¹⁰³ AWK XVII, nr 94, s. 36.

¹⁰⁴ AWK XVII, nr 110, s. 44.

¹⁰⁵ AWK XVII, nr 51, s. 20, por. też nr 70, s. 26, nr 285, s. 117.

w nich akt potwierdzający słowa Czmuta, co uwolniło go od zarzutu niezapłacenia długu. Przypadki postawienia czapki do ksiąg czy wypisów przeczą tezie, iż postawienie czapki stosowano tylko w celu powołania świadków w przypadkach braku dowodu z dokumentu lub gdy dokumenty, mające służyć za dowód, okazały się fałszywe ¹⁰⁶.

VI

Na podstawie dotychczasowych rozważań, podchodząc z całą ostrożnością do przenoszenia pojęć ogólnych, wykształconych na gruncie odmiennego systemu prawnego, na konkretne warunki miejsca i czasu Litwy i Rusi litewskiej, możemy stwierdzić, że gest postawienia czapki był w procesie litewskim XV i XVI w. formalną oznaką wdania się w spór — *litis contestatio*. W ogromnej większości przypadków następował on po przedstawieniu skargi i odporu (repliki), poprzedzając bądź towarzysząc przedstawieniu środków dowodowych. Dla jego dokonania potrzebne były zgodne oświadczenia woli obu stron procesowych — postawienie i przystawienie czapki — przez co manifestowały one swój *animus litigandi*. Po dokonaniu tego aktu strona nie mogła już wycofać się z procesu i zmuszona była prowadzić spór do ostatecznego rozstrzygnięcia. Odmowa przystawienia czapki powodowała — jak widzieliśmy — upadek w sporze i orzeczenie zgodne z żądaniem pozwu.

Wszystkie wymienione elementy żywo przypominają *litis contestatio* wywodzące się z prawa rzymskiego ¹⁰⁷, jednak mimo podobieństwa, omawiana instytucja na Litwie XVI stulecia była wytworem rodzimej kultury prawnej. Przywileje wydawane przez litewskich władców, panujących i nad ziemiami zachodnioruskimi, gwarantowały zachowanie umocnionej tradycją *stariny*. Wśród potwierdzonych a funkcjonujących od dawna instytucji prawnych znalazła się również *wydaczka* — forma wdania się w spór znana na ziemiach ruskich przed dobą rządów litewskich. Symbol dokonania wydaczki — postawienie czapki, siłą zwyczaju weszło do praktyki prawnej litewskiej.

Podobną instytucję pod nazwą wdania, oczywiście bez postawienia czapki, spotykamy w prawie czeskim XIV-XV w. W. A. Maciejowski twierdził, że w procesie o szkody gruntowe, strony, obchodząc swoje pola, symbolicznie wydawały się sądowi w sumie nie przekraczającej 900 halerzy lub zakładały się o cały posiadany majątek. Przejawem dokonania takiego aktu było zabranie stronie ubrania, a nawet konia, na którym przyjechała, przez obecnego przy czynności komornika ¹⁰⁸. O

¹⁰⁶ Przedmowa do XVII tomu AWK, s. XXXIII.

¹⁰⁷ H. Kupiszewski, *Litis contestatio*, CPH, t. XV, 1963, z. 1.

¹⁰⁸ W. A. Maciejowski, o.c., t. III, s. 279.

vzdani soudu jako istotnym momencie procesu wspominał też J. Markov¹⁰⁹.

Również w pochodzącym z 1471 r. przywileju dla Wielkiego Nowogrodu, znajduje się wzmianka o podobnym do wydaczki *iusiurandum promissorium*, które składały strony przed rozpoczęciem procesu, przyrzekając postępowanie zgodne z prawdą. Odmowa złożenia takiej przysięgi uznawana była za przyznanie się do winy i kończyła sprawę, bez dalszego postępowania, zasądzeniem odmawiającej strony¹¹⁰.

W aktach sądowych postawienie czapki pojawia się w końcu XV w. (1496 r.) wśród zapisów *Metryki Litewskiej*, a wzmianki mnożą się w latach dwudziestych i trzydziestych XVI stulecia, co można tłumaczyć rozpoczęciem wówczas w Wielkim Księstwie regularnego prowadzenia ksiąg urzędowych przez sądy ziemskie i grodzkie. W miarę upowszechniania się w drugiej połowie XVI w. procedury zgodnej z normami statutowymi, akt postawienia czapki zaniknął w postępowaniu przed sądami państwowymi, wyparty przez rozwiązania przyjęte w nowym prawie pisanym. Znacznie dłużej występował w działaniu, mającego ludowy charakter, sądu kopnego. Tu ingerencja prawa stanowionego, szczególnie w zakresie norm procesowych była w praktyce nieodczuwalna, a postawienie czapki występuje jeszcze w latach dwudziestych XVII stulecia.

Omawiana instytucja nie jest znana skromnym źródłom praktyki prawnej ziem Litwy właściwej. Najliczniej przypadki postawienia czapki występują w księgach grodzieńskich ziemskich, a wzmianki zamieszczone w różnych publikacjach źródeł wskazują na stosowanie symbolicznego gestu w ziemiach słonimskiej, śluckiej, brzeskiej, wołkowyskiej, mińskiej oraz w powiecie drohiczyńskim. Z około 200 wzmianek, odnalezionych we wspomnianych na wstępie źródłach drukowanych, aż 118 pochodzi z trzech ksiąg grodzieńskiego sądu ziemskiego¹¹¹. W księgach tych, które chcemy potraktować jako próbkę reprezentatywną, postawienie czapki wystąpiło w 21% spraw spornych rozpatrywanych w latach 1538 - 1541 przez sąd ziemski grodzieński. Charakterystyczne, że w księdze pierwszej udział spraw z postawieniem czapki, w stosunku do ogółu spraw spornych wynosił 42%, w drugiej — 18% i wreszcie w trzeciej tylko 7%. Tak znaczny spadek w krótkim czasie nie może służyć za podstawę uogólnienia, pozwala jednak wesprzeć hipotezę o wypiera-

¹⁰⁹ J. Markov, *Kapitoly z dějin českého zemského soudního řízení XII - XVII století*, Praha 1967, s. 51 i 134.

¹¹⁰ S. Pachman, *O sudiebnych dokazatelstwach po driewniemu russkomu prawu, preimuszczestwiennno graždanskomu, w istoriczeskom ich razwitiu*, Moskwa 1851, s. 151.

¹¹¹ AWK XVII; tom ten zawiera trzy kompletne księgi sądu ziemskiego grodzieńskiego z lat 1539 - 1541.

niu przez instytucje statutowe wcześniejszych norm prawnych, które nie zostały ujęte w przepisach statutu.

Akt postawienia czapki występuje w postępowaniu przed różnymi sądami, zarówno na forum sądu wielkoksiażęcego, jak i ziemskiego, grodzkiego, duchownego, miejskiego czy wreszcie sądu kopnego, w którego praktyce utrzymuje się — jak zaznaczyliśmy — najdłużej.

Nie znane ani *Sudiebnikowi* Kazimierza Jagiellończyka, ani statutom litewskim postawienie czapki, utrzymywane w postępowaniu przez tradycję, uległo pod wpływem praktyki modyfikacji. Zanikanie substratu materialnego w postaci pieniężnego zakładu ograniczało postawienie czapki do symboliki, która nie utraciła jednak, naszym zdaniem, realnego znaczenia. W pierwszej połowie XVI w. gest ten rozgraniczał dwie fazy postępowania — żalobę i odpór stron od przeprowadzenia dowodu. Przez takie usytuowanie zamykał pierwszą z nich, a początkował drugą, najważniejszą dla rozstrzygnięcia; powodował zawiązanie sporu, wyrażając jednocześnie wolę stron co do jego zakończenia przez wydanie wyroku.

WOJCIECH KULISIEWICZ (Warszawa)

„POSTAWIENIE CZAPKI” (LA MISE DU BONNET) — ÉTUDE DE L'HISTOIRE DE LA PROCÉDURE JUDICIAIRE LITUANIENNE AUX XV^e ET XVI^e S.

Résumé

L'acte de „postawienie czapki” apparaît aux XV^e et XVI^e s. dans les sources de la pratique juridique du Grand Duché Lituanien. La littérature connue du sujet ne donna pas une réponse équivalente à la question de son contenu et de sa signification.

On peut voir la genèse de l'acte en question dans l'institution „wydaczka” qui fonctionnait dans le procès depuis le début du XV^e s. ou encore plus tôt. Elle consistait dans l'obligation des parties au procès de payer au tribunal, par celui qui a perdu le procès, une somme définie d'argent (*vadium*). Les parties se soumettaient d'avance à la future décision judiciaire („wydawały się”) et „postawienie czapki” était le symbole d'accomplissement de cet acte dont la forme extérieure trouva le reflet dans les sources de la pratique judiciaire.

Cette activité avait lieu en principe après la présentation de la demande en justice et le replique du défendeur. Chaque partie au procès était à même de l'effactuer et la refus de „postawienie czapki” avait pour conséquence la perte du litige. Cependant „postawienie czapki” en bonne intelligence et l'entrée en litige occasionnait le risque de la perte du *vadium* déclaré par la partie. Le principe de disponibilité largement développé et la pratique négative dans le domaine d'exécution des paris causèrent la liquidation de la base matérielle de cet acte. Il ne resta que la symbolique qui se maintenait par l'attachement des participants aux formes traditionnelles de la procédure.

En tant qu'un acte de procès „postawienie czapki” menait à concrétiser le point de vue de la partie en formulant les conditions du pari et en indiquant le moyen d'administration de la preuve. Par cela même augmentait la certitude et la clarté de la procédure judiciaire. „Postawienie czapki” était un moment précis du procès où on pouvait passer à la fixation du sujet de litige, à la procédure de la preuve. Dans la pratique cela désignait l'indication du genre de la preuve qui devait être réalisé (témoins, documents). La partie qui exécuta „postawienie czapki” obtenait en principe la priorité à la preuve, ce qui par rapport au formalisme du procès de ces temps là avait une signification essentielle. Si l'on déclarait la procédure de la preuve par témoins il fallait en principe présenter au moins 3 et la partie opposée choisissait — combien et lesquels parmi ces témoins devaient porter témoignage. Cette règle n'était pas toujours observée et on se contentait parfois de présenter et entendre seulement un témoin. Il faut souligner qu'aux XVe et XVIe s. on considérait en Lituanie les dépositions des témoins comme meilleure preuve que le serment d'une partie ou un document privé. Cela ne correspondait pas toujours avec les ressentiments subjectifs des participants du procès qui exprimaient devant le tribunal la conviction de la grande valeur de preuve du serment.

„Postawienie czapki” était dans le procès lituanien du XVe et XVIe s. le symbole de l'engagement dans le litige, analogue au classique *litis contestatio*. Le moment où cet événement se produisait, la nécessité d'une harmonieuse déclaration de la volonté des parties de procès, impossibilité de se retirer du procès après l'exécution de l'acte donné, enfin la chute du litige dans le cas de refus de „postawienie czapki” servait de preuve.

Le geste symbolique en question tirait son origine de la culture jurimique de l'ouest ruthénien. On peut tirer cette conclusion du fait qu'il était appliqué le plus longtemps (jusqu'à la moitié du XVIIe s.) dans la procédure devant le tribunal populaire c'est-à-dire le tribunal de „kopa” (une grande quantité de gens). La procédure de ce tribunal qui était sous une forte influence de la tradition et qui n'était pas susceptible à la pression du droit législatif, gardait le plus longtemps des éléments d'ancienne, authentique culture juridique ruthénienne — parmi lesquels aussi le symbole de „postawienie czapki”.